WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża L 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 519. Kraków, piątek 15 listopada 1907 r. ROK XV.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 14 listopada.

— **Wystawa dzieł Stanisławskiego**, jest licznie zwiedzaną przez publiczność. W pierwszych dniach po otwarciu wystawy zwiedziło ją kilka tysięcy osób. Przyczyniło się do tej frekwencji Tow. Przyj. Sztuk Pięk. tem, że ceny biletów nie zostały podniesione, a do akcji n i e d o p ł a c a się nadwyżki zwykłej przy urządzeniu podobnych wystaw, co należy podnieść z uznaniem. Dowiadujemy się też ponadto, że zainteresowanie się tą wystawą odbiło się i po za granicami kraju, czego dowodem są pertraktacje, prowadzone przez komitet z kilku miesięcznikami zagranicznemi (nie niemieckiemi i rosyjskiemi) w celu zapoznania zagranicznych czytelników z działalnością zmarłego profesora. Album przesłany redakcjom ilustrowanych pism, spotyka się z uznaniem zasłużonem zresztą, czego najlepszym dowodem są dotychczasowe liczne zakupy ze strony zwiedzającej publiczności. Komitet wystawowy ma podobno zamiar powtórzenia tego wydawnictwa, z naszej strony wyrażamy tylko życzenie, by ceny Albumu przed zamknięciem wystawy nie podnoszono. Cena ta zresztą jest rzeczywiście wyjątkowo niską w stosunku do nakładu i wartości.

— **Dla najbiedniejszych.** Od pani Zurowskiej otrzymujemy następujące pismo: „Ponieważ w zakładzie Matki Boskiej Różańcowej (opuszczonych sierót) znajdują się przeważnie dzieci nieuleczalnie chore, więc, aby umilić i osłodzić przykrą ich dolę zajmujemy je w ten sposób, że im się daje do skubania płatki jedwabne różnego koloru, co ich najwięcej zajmuje i zabawia. Zwykłe zabawki rzucają. Z tej skubanki robi się pewien rodzaj tkaniny.

Zwracamy się więc z uprzejmą prośbą do zacnych dusz, aby się raczyły łaskawie przychylić do prośby mojej i nie wyrzucały płatków jedwabnych na śmieci, lecz najmniejsze płateczki i stare zużyte nie potrzebne jedwabne rzeczy przysyłały do zakładu Matki Boski Różańcowej dla opuszczonych sierót

Felicyta Zurowska.

Adres: Zwierzyniec Kraków. Zakład Matki Boskiej Różańcowej dla opuszczonych sierót ul. Senatorska N. 50.

— **Akta p. Dobrodzickiej** przewiezione zostały do Wiednia i oddane tłumaczowi języka polskiego, który będzie miał z nimi niemałą robotę. W ogóle rozprawa przed przysięgłymi wiedeńskim i przedstawia wielkie językowe trudności, i tłómacz odgrywa tam główną rolę.

— **Mamut ze Staruni.** Preparator Muzeum im. Dzieduszyckich, p. Roman Hartel, przywiózł już do Lwowa ze Staruni odkryty tam kościec mamuta. Wydobyta dotąd część jego waży 670 klg. Kościec składać się będzie w pracowni muzealnej, poczem umieszczony zostanie w pawilonie żelaznej konstrukji w dziedzińcu gmachu muzealnego.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa przyrodników im Kopernika komunikował prof. dr. Zuber szczegóły, tyczące się znalezienia nosorożca dyluwialnego w Staruni. Mamuta znaleziono w głębokości 15 metrów, a o 1 metr niżej w tej samej warstwie glinianej, przesyconej ropą, znaleziono nosorożca. Okazu tego nie wydobyto w całości z powodu znacznych kosztów, jakieby rozkopywanie szybu musiało pociągnąć za sobą. Wydobyto tylko doskonale zakonserwowaną głowę, przednią nogę i prawie całą skórę. Skóra tak się zakonserwowała, iż np. uszy są zupełnie miękkie, róg na nosie zachowany również doskonale, posiada nawet nieniszczoną błyszczącą warstwę rogową, jakby zupełnie nowy. Noga wraz z kopytkami także dobrze zachowana.

W Staruni bawi obecnie delegat Akademji umiejętności dr. Wójcik, który czyni starania o pozyskaniu dla Krakowa kościa, odnalezionego w Staruni nosorożca, o który stara się również hr. Dzieduszycki dla swego Muzeum. Kościec nosorożca znajduje się na razie pod opieką inż. Lebiedzika, który zajmuje się troskliwie odkrytemi w kopalni wykopaliskami.

Muzea polskie wzbogacą się więc okazem z epoki, od której dzieli nas okres 5-u miljonów lat.

— **Szefem prezydjalnym** nowego ministerstwa pracy, będzie jak nas informują, Polak p. Twardowski, młody i utalentowany prawnik, obecnie urzędujący w ministerstwie oświaty.

— **Dar Warszawy dla Cieszyna.** W tych dniach przez zarządu głównego Macierzy w Król. Pol. mecenas Antoni Osuchowski, przesłał do zarządu Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego 15.000 k. jako resztę ogólnej sumy 30.000 k., zadeklarowanej z Warszawy na rok bieżący.

— **Strzały w kościele.** Pisma warszawskie donoszą o niebywałej zbrodni:

We wsi Serokomla w pow. łukowskim, miejscowy proboszcz ks. Domański, wymówił miejsce organiście Czerskiemu. Organista pałając za to zemstą, podczas odprawianego przez ks. Domańskiego nabożeństwa w ubiegłą niedzielę, strzelił do niego dwukrotnie z chóru. Raniony proboszcz padł na stopnie ołtarza. W kościele powstała panika. Modlący się, spostrzegłszy, zkąd pochodzą strzały, rzucili się na chór, aby rozbroić strzelającego. Ten zamknął drzwi na chórze, zatarasował wejście i nie chciał nikogo wpuścić. Tłum wysadził drzwi i wtargnął na chór, co widząc organista, strzelił do siebie dwa razy w usta i ciężko się zranił. Wyniesiono go z chóru i oddano go w ręce straży ziemskiej, która przewiozła rannego do szpitala w Łukowie. Z powodu przelewu krwi, kościół serokomlski opieczętowano aż do ponownej konsekracji.

— **„Wesele" w Wilnie.** Onegdaj w teatrze wileńskim wystawiono „Wesele" Wyspiańskiego; przyjęto je z niebywałym entuzjazmem. Reżyserował sztukę pan J. Popławski, artysta znany z kilkoletniego pobytu na scenie lwowskiej i krakowskiej; p. Popławski grał gospodarza; rolę panny młodej odtworzyła p. Morska-Popławska. Dyrektorka teatru wileńskiego p. Nuna Młodziejowska grała Rachelę. Nadmienić trzeba, że z przedstawienia usunięto scenę pana Młodego z Hetmanem (Branicki).

— **Zabójstwo w teatrze.** W Radomiu dokonano niezwykle śmiałego zabójstwa.

Kom. policji Michał Zubkowski siedział podczas przedstawienia w bufecie teatralnym i pił z kolegą swym piwo. Wtem wszedł do bufetu tego młody, przyzwoicie ubrany mężczyzna, blondyn i zbliżywszy się do komisarza Zubkowskiego, strzelił pięć razy do niego z brauninga; trzy kule utkwiły w ciele komisarza, który padł martwy na podłogę.

Zabójca wyszedł do westybulu a ztamtąd na ulicę. Puścił się za nim w pogoń komisarz I rewiru Suszczyński. nie zdołał go jednak ująć. Strzały były tak ciche, że nie zwróciły uwagi zebranej w sali na przedstawieniu trupy p. Puchniewskiego publiczności.

— **Napad rabunkowy.** Z Łodzi donoszą do pism warszawskich: Onegdaj o g. 3 popoł. w Ksawerowie pod Pabjanicami dokonano śmiałego napadu na furgon fabryki Krusche i Endera, w którym z Łodzi przewożono pieniądze. Kilkunastu bandytów, uzbrojonych w rewolwery, otoczyło furgon i, rozkazawszy jadącym zejść z furgonu, otworzyli go i zabrali skrzynię, w której znajdowało się 7,500 rb.

Ulokowawszy pieniądze na dorożce, część bandytów udała się w stronę Pabjanic. Pozostali bandyci poczęli rozbijać drugą skrzynię, lecz wówczas pomienieni oficjaliści stawili opór. W rezultacie bandyci związali oficjalistów, włożyli ich do furgonu i wywieźli za Ksawerów, gdzie ich porzucono w polu. Zawiadomiona o zajściu policja, puściła się w pogoń za bandytami i trzech z nich ujęła. Całą sumę skradziono, według wskazówek bandytów, znaleziono w mieszkaniu pewnego robotnika w Pabjanicach.

— **Wykrycie organizacji szpiegowskiej.** W sprawie wykrycia w Warszawie organizacji szpiegowskiej, o czem podaliśmy obszerniejszą relację w numerze południowym, pisma warszawskie przynoszą jeszcze następujące szczegóły:

Pomocnik buchaltera w sztabie wojsk okręgu warszawskiego Szyszłow należał do bardzo zaufanych urzędników drukarni sztabu i pełnił obowiązki pomocnika buchaltera drukarni. Na posadę tę Szyszłow dostał się drogą awansu.

Przed kilku laty odsługiwał on powinność wojskową i jako wykwalifikowany zecer przydzielony został do zecerni sztabowej. Tutaj dosłużył się podoficera. Po wysłużeniu powinności wojskowej, Szyszłowa przydzielono jako urzędnika do wydziału buchalteryjnego drukarni sztabu, gdzie jak to już zaznaczyliśmy, pełnił obowiązki pomocnika buchaltera.

Podczas badania pierwiastkowego Szyszłow wypierał się udziału w sprzedaży przejętych w Aleksandrowie planów mobilizacyjnych twierdząc, że do papierów tych dostępu nie posiadał.

Jak Szyszłow twierdzi, w planie organizacji szpiegowskiej leżało wydanie planów fortyfikacyjnych, lecz z powodu wykrycia sprawy całej, machinacja ta nie doszła do skutku.

Z sali sądowej.

Pasja p. Majewskiego.

Rozprawa przeciwko p. Majewskiemu, której powody podaliśmy w południowym wydaniu, rozpoczęła się dziś o g. 9 rano.

Oskarżony Tadeusz Majewski już karany grzywną za obrazę czci wice dyrektora Tow. Ubezp. p. Szatkowskiego oświadcza, że będzie prowadził dowod prawdy. P. Majewski otrzymuje, że zarząd Tow. składa się z kilnastu ludzi lepiej sytuowanych, którzy nic nie robią zwalając całą pracę na „czerń" urzędniczą.

Oskarżony twierdzi, że do oszacowania szkód ubezpieczonych pewnej kategorji wysłano urzędników technicznych, którzy składali pisemne relacje zawsze na korzyść Florjanki, namawiając ubezpieczonych aby wycofali swe ubezpieczenia przyczem ci ostatni tracili swój udział w funduszu rezerwowym. To wpływanie uważa za postępowanie nie obywatelskie.

Zastępca oskarżycieli prywatnych dr. Rowiński objaśnie system ubezpieczenia i szacowania szkód przez urzędników technicznych.

Oskarżony z widocznem zacietrzewieniem krytykuje gospodaskę Florjanki, która jego zdaniem potrzebuje ozbrowienia...

W toku zeznań oskarżonego powstał spór o świadków przez niego powołanych, mianowicie o posła Stapińskiego.

Trybunał uchwalił przesłuchać wszystkich powołanych świadków.

Stawił się ich zatem cały szereg. Są to przeważnie żydzi, których Florjanka pozbyła z powodu zbyt wielkiego ryzyka. Więc Mendla Nikiel, Mala Wassermann, Chaim Löffelholz, byli ubezpieczeni we Florjance, ale ich stamtąd usunięto, potem przenieśli się do Slawii lub do Feniksa. Wszystkim zwrócono po kilka koron z funduszu rezerwowego.

O godzinie 1-ej przerwano rozprawę.

Telegramy.

Z Komisji Ugodowej.

Wiedeń. Komisja ugodowa obradowała w dalszym ciągu nad przedłożeniami ugodowemi.

Pos. C h o c postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami rządowemi. Pos. Stoenzel występował przeciw wczorajszemu wnioskowi Ploja, przeciw któremu oświadczył się również pos. Seitz.

W głosowaniu imiennem został wniosek Choca odrzucony 27 głosami przeciw 8. Za wnioskiem głosowali Adler, Choc, Laginia, Lux, Nemec, Ploj, Seitz i Wityk.

Referentem wybrano Pergelta. Przystąpiono do dyskusji szczegółowej, przedewszystkiem zaś nad artykułami dotyczącymi kwestji prawno państwowych. Po przemówieniu L e c h e r a odroczono obrady do godz. 4-tej popołudniu.

O tani węgiel.

Wiedeń. Komisja ministeryalna dla kwestji wojskowej zajmowała się wczoraj na podstawie specjalnych referatów przedłożonych przez referentów poszczególnych ministerstw kwestję targu węglowego, omawiano także kwestję monopolu targu i eksportu węgla oraz sprawę taryf węglowych. Na dalszych posiedzeniach omawianą będzie w dalszym ciągu kwestja targu pieniężnego oraz sposób zapobieżenia zbyt wielkiemu używaniu węgla, przez używanie innych materyałów opałowych.

Zajścia w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, przy dyskusji jeneralnej nad autonomiczną taryfą cłową podnieśli posłowie chorwaccy swe żale. Jednemu z nich odebrał prezydent głos. Przyszło do burzliwych zajść ze strony posłów chorwackich. Chorwacki sekretarz P o p o w i c opuścił swe miejsce i zajął miejsce wśród posłów chorwackich. Wezwaniu prezydenta aby powrócił na estradę Popowic nie uczynił zadość. Przyszło do wielkiego zgiełku w Izbie.

Trzecia Duma.

Petersburg. Z okazji otwarcia Dumy dzienniki ogłaszają powitalne artykuły.

Z 441 posłów 390 podjęło dotąd legitymacje. W ulicach panuje spokój.

Zabójstwa.

Sosnowiec. Wczoraj na st. Sosnowiec kolei nadwiślańskich, o godz. 11-ej przed południem, ochrona wojskowa stacji zastrzeliła przez pomyłkę (!) niejakiego Mejtysa, z Bałty. Z powodu mylnego zadzwonienia na trwogę dzwonków elektrycznych Mejtys uciekał do śpichlerza zbożowego kolejowego, wzięto go więc za złoczyńcę i zastrzelono. Zwłoki oddano władzom sądowym.

Sosnowiec. W podwórzu fabryki Schona trzema kulami zabito jednego z główniejszych urzędników fabrycznych. Zabójcy dali ogółem 18 strzałów, raniąc jednocześnie chłopca, towarzyszącego zabitemu. Zabójstwo to ma podkład partyjny.

Okrucieństwa bandytów.

Nowoczerkask. W bliskości stanicy nowoczerkaskiej około kopalni Karcowa nieznani ludzie w celu rabunku wymordowali dwie rodziny w liczbie dziesięciu osób, a między niemi dzieci.

Pruska sprawiedliwość.

Lipsk. W procesie o szpiegostwo przeciw Antoniemu Bogackiemu oskarżonemu o zbrodnię usiłowanej zdrady tajemnic wojskowych zapadł wyrok skazujący oskarżonego na trzy lata więzienia, 5 lat utraty czci oraz postawienie pod nadzór policyjny. Dwa miesiące więzienia śledczego wliczono oskarżonemu do kary. Sąd wyszedł ze założenia, że oskarżony działał jako szpieg rządu rosyjskiego, iż mu jednakże nie udowodniono, jakoby zdradził rządowi rosyjskiemu jakąś tajemnicę.

Narady biskupów francuskich.

Tuluza. Piętnastu biskupów i arcybiskupów z południowej Francji odbyło wczoraj naradę. Arcybiskup Tuluzy podniósł, że episkopat francuski bez wykrętów i bez bojaźni wyznawać będzie nauki Stolicy Św. Piotra i jej wykładań. Będzie on uczył tego, co Kościół uczy, a potępiał co Kościół potępia.

Rozłam w partji niezawisłości.

Budapeszt. Pos. Geza P o l o n y i wystosował do prezydenta partji niezawisłości Kossutha pismo, w którem s k ł a d a g o d n o ś ć w i c e p r e z y d e n t a partji i zgłasza wystąpienie z klubu, motywując swój krok tem, że podwyższenie kwoty i umowa zawarta między rządem węgierskim i austryackim w sprawie banku nie odpowiadają zasadom partji niezawisłości. Prócz b. ministra Polonyi'ego zgłosili swe wystąpienie z partji jeszcze posłowie D e z y d e r y P o l o n y i, Eugeniusz M o l n a r, S z a p a n o s, F a r k a s k a r y i M a r i a y.

Awantury na uniwersytecie w Gracu.

Grac. Uniwersytet, który był przez dwa dni zamknięty, dziś otwarto. Między kilkuset studentami niemieckimi a włoskimi przyszło do starcia. Po obu stronach kilku lekko ranionych. Niemieccy studenci opanowali w końcu teren.

Skutki konferencji pokojowej.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej odczytano list sekretarza admiralicji z zawiadomieniem, że z powodu wyników konferencji w Hadze i zawiedzionych nadziei, które do tej konferencji przywiązywano, admiralicja postanowiła dalej prowadzić budowę okrętów wojennych.

Cesarz Wilhelm w Anglii

Londyn. Niemiecka para cesarska przybyła tu wczoraj w południe, przyjęta uroczyście przez dygnitarzy miejskich z lordem mayorem na czele.

Po południu korporacye miejskie wydały na cześć cesarza bankiet, podczas którego lordmajor wręczył cesarzowi adres, wyrażający nadzieję, że uczucia przyjaźni między obu narodami będą coraz silniejsze. Cesarz odpowiedział na ten adres przemową, w której podziękował za adres i za świetne przyjęcie. Ucieszył go zwłaszcza napis na adresie „Krew jest gęstsza od wody". Oby tak zawsze było między obu krajami. W bankiecie wzięli udział także ks. Walii i angielski ambasador w Berlinie.

Londyn. Podczas bankietu w Guldhalla odpowiedział cesarz na toast lorda-mayora toastem, w którym podziękował za przyjęcie i wspomniał o prawie obywatelstwa londyńskiego, którego mu udzielono podczas pobytu w r. 1899. Następnie wyraził nadzieję, że historja uzna, iż jego usiłowania zawsze były skierowane do utrzymania pokoju. Główną podstawą pokoju światowego jest utrzymanie dobnych stosunków między tymi obu państwami.

Po bankiecie para cesarska powróciła do Windsoru.

Londyn. Biuro Reutera zasięgało informacji co do zapatrywań angielskich kół urzędowych w sprawie wizyty niemieckiej pary cesarskiej i jest upoważnione do następującego oświadczenia: Urząd zagraniczny jest zadowolony z serdecznego przyjęcia pary cesarskiej przez City londyńskie i uznaje że pobyt jej mu si się przyczynić do dalszego polepszenia dobrych stosunków między tymi dwoma krajami.

Montreal. Rząd związkowy płaci 10.000 dolarów za wszelkie pretensje, podniesione przez Japończyków, za przekroczenia banku w Vancower.

Ze świata.

Podziemia Paryża. Robotnicy pracujący około naprawy bruków w Paryżu, zrobili ciekawe odkrycie. Po wyrwaniu kawałka zniszczonego bruku, natrafili na otwór, wiodący do chodnika podziemnego, w głębi około 20 metrów pod powierzchnią ulicy. Chodnik, ten bardzo silnie murowany, długości 130 metrów, prowadzi do ul. Dauphine. Przy ulicy tej stała ongi słynna „Tour de Nesle", wieża, gdzie Małgorzata burgundzka przyjmowała wielbicieli, których następnie truła, zwłoki zaś ich kazała wrzucać do rzeki. Tym to więc nowo odgrzebanym chodnikiem szli nieszczęśliwi kochankowie na romantyczne schadzki. Odkrycie powyższe zrobiło w Paryżu ogromne wrażenie, zwłaszcza wśród tych, którzy czytali ~~romans~~ Dumasa, opisujący tak barwnie zbrodnicze na miętności Małgorzaty burgundzkiej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.